

WPROWADZENIE DO TEKSTU LEO STRAUSSA

Leo Strauss, choć jest jednym z najbardziej znaczących autorów w dwudziestowiecznej myśli konserwatywnej, nie jest szeroko znany polskiemu Czytelnikowi. Wśród tych, którzy spotkali się z jego twórczością, zawsze budził bardzo skrajne uczucia - z jednej strony jego idee były zupełnie odrzucane, nieraz zbywane milczeniem, z drugiej zaś, znajdowały gorących zwolenników podchodzących do nich z nabożnym wręcz szacunkiem¹. Jeśli więc mierzyć wielkość autora siłą emocji, jakie budzą jego dzieła, to pozostaje bezspornym, że Leo Strauss był myślicielem wybitnym.

Urodzony w rodzinie niemieckich ortodoksyjnych Żydów w 1899 roku, w wieku dwudziestu dwóch lat został doktorem i u progu swej wieloletniej pracy objął posadę *research assistant* w Akademii Studiów Żydowskich w Berlinie. W 1932 roku opuścił Niemcy, by jako *Rockefeller Fellow* pracować we Francji i Anglii. Uniknął piekła *Holokaustu* i jeszcze przed wojną osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych. Przez niemal dwadzieścia lat był profesorem w Univeristy of Chicago, potem wykładał także w Claremont Men's College w Kalifornii i w ST. John's College w Maryland. Jego uczniami byli m.in. Harry Jaffa, Warner Dannhauser oraz najbardziej znany w Polsce, Allan Bloom². Wśród najważniejszych prac Straussa można wymienić: *The Political Philosophy of Hobbes. Its Basis and its Genesis* (1936), *On Tyranny. An Interpretation of Xenophon's Hero* (1948), *Natural Right and History* (1953), *Thoughts on Machiavelli* (1958), *History of Political Philosophy* (1963), *Liberalism Ancient and Modern* (1968), *Political Philosophy. Six Essays* (1975), *Studies in Platonic Political Philosophy* (1983), *The rebirth of Classical Political Rationalism* (1989).

Do prac Straussa powinno się podchodzić z „wyjątkową ostrożnością”. By dotrzeć do sedna jego dzieł najlepiej podążać hermeneutycznymi tropami wskazanymi przez samego autora, który fragment swej twórczości poświęcił rozważaniom nad zasadami

¹ R. Skarżyński, *Leo Strauss i filozofia polityczna*, „Pro Fide, Rege, et Lege”, 2006, nr 1(54), s. 12.

² L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, w: *Współczesna filozofia polityki*, pod red. Doroty Pietrzyk-Reeves, Bogdana Szlachty, Wydawnictwo Dante, Kraków 2003, s. 63.

odczytywania filozofów. Strauss daje pięć wskazówek, które jeśli będą stosowane w całości, dają szansę na właściwe rozpoznanie myśli, odnalezienie tropów i zrozumienie *tego i tylko tego*, co autor miał na myśli³.

Czytając należy przede wszystkim być uważnym. Stosowanie tej zasady szczególnie doskwiera przy zaznajamianiu się z tekstami Straussa, gdyż przypomina to raczej przedzieranie się przez dżunglę, niż przyjemny spacer po lesie. Być uważnym, to znaczy zważać na każdy szczegół, nie pomijając żadnych twierdzeń, uznając je za nieistotne. Na tę regułę wskazuje autor *On Tyranny* także w eseju o edukacji liberalnej, gdzie proponuje najwyższą staranność w kontakcie z największymi dziełami. Zmaganie się w przypadku twórczości Straussa z milionami cienkich nici odniesień zawsze wymaga od Czytelnika szerokiej wiedzy, gdyż poddanie się tylko pobocznym wątkom jego wywodów może doprowadzić do zagubienia rzeczywistego sensu jego dociekań, lecz także odczytywanie tylko głównego wątku skutkuje tym samym.

Po drugie, by prawidłowo zrozumieć dane dzieło należy zważyć na okoliczności, w jakich zostało stworzone. Nie chodzi o kwestie będące przedmiotem socjologii wiedzy, bo ta zajmuje się sytuacjami *sui generis* społecznymi. Wskazanie to odnosi się przede wszystkim do zagadnień, którymi zajmuje się historia filozofii. Żaden pisarz nie tworzył w społecznej próżni. Tym samym zawsze należy mieć na względzie, z kim autor się stykał, z kim dyskutował, do kogo stał w opozycji, a kogo gorąco popierał.

Dalej, by dokładnie zrozumieć autora nie należy ograniczać się do jego dzieł najważniejszych. Trzeba badać także wątki poruszane w mniej znanych elementach twórczości. Zdarzyć się bowiem może tak, że dzieła spoza kanonu zawierają zasadnicze twierdzenia dla zrozumienia poglądów jakiegoś filozofa, czasem są to tropy ułatwiające rozumienie reszty rozważań, czasami zaś zupełnie kluczowe kwestie, nie mające żadnego odniesienia w dziełach kanonicznych. Jako przykład niech posłuży nieduży tekst Majmonidesa *List o astrologii*, w którym przedstawia on w całej okazałości napięcie między filozofią i religią. Problem ten sygnalizował już wcześniej, jednak starał się go raczej łagodzić, to w *Listie* podnosi z całą mocą, iż jego antenaci nie utracili królestwa dlatego, że odeszli od wiary przodków, ale z powodu swej politycznej niedojrzałości⁴.

³ P. Śpiewak, *Filozof i polityka. Uwagi o myśli Leo Straussa*, w: *Dziedzictwo greckie we współczesnej filozofii polityki*, pod red. Pawła Kłoczowskiego, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2004, s. 67.

⁴ Tamże, s. 69.

Czwarta reguła, której należy poświęcić więcej uwagi, została szerzej wyłożona w eseju *Prześladowanie i sztuka pisania*. Dobrze jej istotę sygnalizuje polecenie „czytania między wierszami”, prześladowania bowiem wpływają na literaturę i najczęściej uniemożliwiają pisarzom o heterodoksyjnych poglądach jasne wyrażanie swoich myśli. Prześladowania, jakie ma na myśli Strauss, to nie tylko sytuacje skrajne, takie jak działalność inkwizycji, ale także mniej oczywiste, jak na przykład możliwość skazania autora na ostracyzm społeczny. Należy więc mieć na uwadze to, w jakiej sytuacji pisał autor i zawsze poszukiwać treści ezoterycznych wśród tego, co wyrażone egzoterycznie. Często mamy bowiem do czynienia z literaturą przeznaczoną nie dla każdego, ale tylko dla tych inteligentnych i godnych zaufania, którzy potrafią znaleźć to, co wyrażone *implicite*. Gdy zastosuje się wspomniane powyżej reguły, gdy czyta się wnikliwie, zważając na okoliczności w jakich dzieło powstało, gdy uda się złamać jego kod, wtedy dopiero można dociec tego, co autor pragnął przekazać swym czytelnikom. Uwagę mogą zwrócić różne tropy, jak choćby proste błędy pojawiające się w dziele stworzonym przez umysł wybitny. Tak proste, że powstydzilby się ich nawet licealista. Czasem „czytanie między wierszami” wymaga by z całego dzieła za istotne uznać kilka zdań, które powodują, że nabiera się przekonania, iż autor inaczej rozkłada akcenty, niż się to *prima facie* wydaje. Tym samym Czytelnik zawsze musi łączyć w sobie cechy hermeneuty, socjologa i psychologa⁵.

Piąta i ostatnia zasada, także wyłożona przez Straussa we wspomnianym eseju, to nakaz rozumienia autora tak i tylko tak, jak on siebie rozumiał. Czytelnikowi nie wolno ulegać pokusie patrzenia na dzieło z wyższości przyszłych czasów, które dysponują pozornie dojrzalszym, pozornie lepszym aparatem pojęciowym, jednak nijak nieprzystawalnym do tego, którym dysponował autor. „Każdy okres przeszłości, twierdzono, musi być rozumiany sam w sobie i nie może być osądzany na podstawie obcych standardów. Każdego autora należy, jak to tylko możliwe, interpretować samego w sobie: nie należy używać w tej interpretacji żadnego ważnego pojęcia, którego nie można literalnie przełożyć na język autora i które nie było przezeń używane lub nie było powszechnie używane w jego epoce”⁶.

Te pięć zasad, jeśli będą stosowane w całości i starannie, z dużym prawdopodobieństwem umożliwią spotkanie z tym, co autor miał na myśli i, co nawet ważniejsze, tylko z tym, co autor miał na myśli. By

⁵ L. Strauss, *Sokratejskie pytania*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1998, s. 107.

⁶ Tamże, s. 111.

ułatwić Czytelnikowi kontakt z tekstem Straussa wypada więc przedstawić najważniejsze tropy pojawiające się w jego twórczości.

Jeśli idzie o filozofię autora *Prawa naturalnego w świetle historii*, to zgodnie z tym, co zostało wskazane na samym początku, wpisuje się ona w ramy myśli konserwatywnej. Strauss pozostaje w niezgodzie z propozycjami współczesnej filozofii a także ze współczesnym społeczeństwem, które jego zdaniem przeżywa kryzys. Źródłem tego kryzysu upatruje w upadku filozofii politycznej, a jej upadek wiąże z pozytywizmem i historyzmem. Pozytywizm przekonuje do nieosiągalności wiedzy o tym, jaki ład polityczny jest dobry. Historyzm zaś forsuje pogląd, że nie istnieje nic, co jest dobre bez względu na okoliczności. Tym samym wydaje się, że filozofia polityczna nie jest możliwa w sytuacji rozwoju wiedzy prawdziwie naukowej. Ponadto, Strauss wskazywał też na zagrożenie dla kondycji cywilizacji zachodniej płynące z relatywizmu, gdyż to właśnie relatywizacja wartości ma jego zdaniem wieść w prostej linii do sceptycyzmu i nihilizmu, co uderza w same podstawy naszej kultury. Przekonanie o tym, że prawda jest cechą sądów o faktach, a ma się nijak do sądów o wartościach, doprowadziło także to tego, że współczesna filozofia polityczna zupełnie porzuciła rozważania aksjologiczne jako niegodne wiedzy prawdziwie naukowej. Wszystkie te problemy, w sferze myśli politycznej, znajdują swe odzwierciedlenie na przykład w kondycji myśli liberalnej, która odpowiada wymaganiom współczesności⁷. Powszechny we współczesnym społeczeństwie liberalnym dyskurs równościowy jest, zdaniem Straussa, uludą, którą należy porzucić na rzecz starożytnego racjonalizmu, który wskazuje na nierówność jako istotę natury ludzkiej⁸. Opozycję dla problemów współczesnej czy, szerzej, nowożytnej filozofii politycznej widzi zaś w filozofii klasycznej. Wywodzi więc koncepcję filozofii politycznej od Sokratesa, poszukującego istoty rzeczy politycznych i dobrego reżimu. Prowadzi jego tradycję przez Platona, Ksenofonta, Arystotelesa, stoików, po średniowiecznych mędrców muzułmańskich i żydowskich oraz chrześcijańskich scholastyków⁹.

Strauss wskazuje wyraźnie na cele filozofii politycznej, chociażby przeprowadzając rozróżnienie pomiędzy celem filozofa politycznego i celem myśliciela politycznego. Jego zdaniem ten ostatni jest więźniem określonego porządku lub polityki, ten pierwszy natomiast zainteresowany jest głównie prawdą i właśnie prawda jest dla niego

⁷ R. Skarżyński, *Od liberalizmu do totalitaryzmu. Z dziejów myśli politycznej XX wieku*, Dom Wydawniczy Elipsa, t. 1, Warszawa 1998, s. 108 i nast.

⁸ J. P. Hudzik, *Wykłady z filozofii polityki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 170.

⁹ R. Skarżyński, *Od liberalizmu*, dz. cyt., s. 117.

wartością nadrzędną. „Myśl polityczna jako taka jest obojętna na rozróżnienie między opinią a wiedzą, ale filozofia polityki jest świadomym, spójnym i niezłomnym wysiłkiem, aby zastąpić opinie o podstawach polityki wiedzą o nich”¹⁰. Choć wszelka filozofia polityczna jest myślą polityczną, to nie każda myśl polityczna jest filozofią polityczną. Według Straussa filozofia polityczna ma dwa zadania. Jest ona bowiem „próbą zastąpienia opinii o naturze rzeczy politycznych wiedzą o naturze rzeczy politycznych. Rzeczy polityczne są z natury przedmiotem akceptacji bądź jej braku, wyboru lub odrzucenia, pochwały lub potępienia. Z istoty swej nie są one neutralne, lecz wysuwają roszczenia do ludzkiego posłuszeństwa, lojalności, zdecydowania czy osądu. (...) Aby sensownie osądzać, trzeba znać prawdziwe kryteria. Jeśli filozofia polityki chce oddać sprawiedliwość swemu przedmiotowi, to musi poszukać prawdziwej wiedzy o tych kryteriach. Polityczna filozofia jest więc próbą prawdziwego poznania zarówno natury rzeczy politycznych, jak i prawego czy dobrego porządku politycznego”¹¹.

Jedną z istotnych kwestii poruszanych przez autora *Prawa naturalnego*, a związaną z kryzysem cywilizacji zachodniej, jest właśnie odejście od ideału edukacji liberalnej. Czym jest edukacja liberalna? Źródłosłów czerpie ze średniowiecznych sztuk wyzwolonych. Taka edukacja wolna jest od wymogów użyteczności, praktyczności, a oddana tylko zasadom rozumu¹². Według Leo Straussa „Liberalne wykształcenie jest drabiną, po której próbujemy wspiąć się od demokracji masowej ku temu, co demokracja oznaczała pierwotnie. Wykształcenie liberalne jest koniecznym wysiłkiem stworzenia arystokracji demokratycznego społeczeństwa masowego”. Jak wskazuje więc autor, w pewnym sensie edukacja liberalna musi oznaczać krok wstecz. Krok wstecz w stosunku do tego, co współczesna demokracja poczytuje za swe największe osiągnięcie, w stosunku do dyskursu równościowego. Powstanie jakiegokolwiek arystokracji musi być występkiem przeciwko demokracji naszych czasów. Strauss przypomina, że etymologicznie „liberalny” to ten, który jest przeciwieństwem niewolnika. Stąd istnienie niewolnictwa było warunkiem *sine qua non* istnienia liberalizmu¹³. Współczesna demokracja traktuje odwołanie do jakiegokolwiek arystokracji raczej jako uderzenie w swe podstawy. Nawet jeśli istnieje jakiś duch arystokracji i „posiada on naturę ponadhistoryczną, a można nawet rzec, metafizyczną

¹⁰ L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, dz. cyt., s. 65.

¹¹ Tenże, *Sokratejskie pytania*, dz. cyt., s. 63.

¹² A. Bloom, *Umysł zamknięty*, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 19.

¹³ L. Strauss, *Sokratejskie pytania*, dz. cyt., s. 259.

i jako taki trwa niezależnie od narodzin i zmięzchu arystokracji historycznych, które mogą go ucieleśniać, w mniej lub bardziej doskonały sposób, w określonym okresie i cyklu danej cywilizacji lub danej rasy¹⁴ nie wydaje się, by społeczeństwa demokracji liberalnej były skłonne ów fakt uznać. A jeśli nie sposób uznać istnienia abstrakcyjnego ducha, to tym trudniej pogodzić się z tym, że istnieje jakikolwiek typ wykształcenia dający prawo do stania się arystokracją jakiegokolwiek rodzaju. Tymczasem Znaniecki eksplikował odwołując się do Arystotelesa, iż brak arystokracji nie jest jednak tym, co odróżnia społeczeństwa demokratyczne od arystokratycznych, gdyż to właśnie arystokracja, jako „panowanie najlepszych”, warunkuje istnienie cywilizacji, różnica ta polega na tym, że w demokracji rekrutuje się ona z ludu i lud ją kontroluje¹⁵. Wydaje się jednak, że arystokracja, jakkolwiek rozumiana, nie jest strawna dla współczesnej demokracji.

Edukacja liberalna zmierza do wykształcenia dżentelmena. Stać się nim może ten, kto jest kształcony wszechstronnie - nie tylko nabywa, w wyniku działania nauczycieli, umiejętności tak przydatne, jak pisanie czy liczenie, ale zbliża się do tego ideału także, dzięki bliskim spotkaniom ze starszymi dżentelmenami. Współcześnie, edukacja liberalna dążąc do wykształcenia arystokracji ducha musi stać na straży tego wszystkiego, co jest atakowane, czyli bezużytecznej mądrości wielkich ksiąg – mądrości bezkompromisowej. Człowiekiem wykształconym jest ten, kto czerpie ze wszystkiego, co najlepsze w historii cywilizacji zachodniej.

Edukacja liberalna zdaje się być sposobem, by ocalić to, co najważniejsze i co warte ocalenia. „Głęboki niepokój ogarnia jednostkę z powodu rosnącego z dnia na dzień zniewolenia i tępoty umysłowej, bowiem poważne niebezpieczeństwo powolnego i prawie niezauważalnego pograżenia się i zatonięcia w jej szarej, bezkształtnej pomroce grozi nie tylko temu czy owemu krajowi, lecz przeciwnie, całemu cywilizowanemu światu. A przecież *wolność* jako zawsze czynna, osobowa *spontaniczność* duchowego centrum w człowieku – człowieka w człowieku – stanowi najbardziej podstawowy i fundamentalny warunek wszelkiej wręcz możliwości jego kształcenia i oświecenia!”¹⁶.

Agata Miętek

(Wydział Prawa i Administracji UMK)

¹⁴ <http://www.juliussevola.tk>

¹⁵ F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, Komitet Obrony Narodowej, Poznań 1921, s. 40.

¹⁶ M. Scheller, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 321 i nast.